DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 287. Sobota 15 grudnia 1860. № 287.

Poznań, 14 grudnia. Nominacya p. Schmerlinga ministrem stanu w gabinecie wiedeńskim jeszcze się nie pojawiła w urzędowéj Gazecie Wiedeńskiéj, niemniéj przeto za fakt niewątpliwy uważać już ją można. Dziennikarstwo niemieckie, jak już wspomnieliśmy wczoraj, wita przychylnie tę ważną przemianę; ciekawszą dla nas wszelako będzie usłyszeć, jak galicyjskie dziennikarstwo powy ten obrót w polityce austryackiéj przyjmie i jakie zeń dla polskich krajów pod berłem austryackiém rokować będzie widoki. Otóż Czas w ostatnim wstępnym swoim artykule oświadcza, iż mu się od uwag w téj mierze wstrzymać wypada, dopóki urzędowe nie nastąpi potwierdzenie dziennikarskiéj wiadomości. Natomiast wiedeński tego dziennika korespondent mniéj jest powściągliwy; rozszerza się nad prawdopodobnemi następstwami powołania Schmerlinga do gabinetu i zdaje się w ogóle sądzić, że nowy system rządowy nietylko zasadom wolności abstrakcyjnéj i niemieckiego liberalizmu, ale także narodowym wymaganiom różnych krajów koronnych lepiéj od dotychczasowego odpowie. Szczególnie godnym uwagi jest ustęp listu, gdzie korespondent nie waha się z niezwykłą wśród austryackich stosunków wypowiedzieć szczerością, że jeśliby nowe ministerstwo nie potrafiło zaspokoić wszystkich narodowości pod austryackiém berłem, teraźniejsza miana ministeryalna byłaby, zdaniem powszechném, ostatnią legalną próbą. Bądź co bądź powtarza cały ten list wiedeński.

„Przesilenie ministeryalne", pisze korespondent do Czasu, „przyszło nareszcie do końca. P. Schmerling otrzymał tekę ministra państwa (Staatsminister). Hr. Gołuchowski, który na tém miejscu wytrwał rok cały, wraca na swe dawne stanowisko do Lwowa. P. Plener zostaje rzeczywistym ministrem finansów, a p. Kalchberg podsekretarzem stanu w ministeryum państwa, w wydziale głównie spraw wewnętrznych. Opinia publiczna w stolicy jest z tych zmian zadowolniona. P. Schmerling otrzymał od N. Pana potwierdzenie swego pogramu, który się głównie opiera na statutach z r. 1850 i na wolności druku. Zasady liberalne tego ministra są znane od dawna, równie jak jego prawy i niezachwiany charakter. Pokazał się on takim w 1848 r. jako członek parlamentu i minister cesarstwa w Frankfurcie i następnie jako minister w Austryi aż do r. 1851, w którym ustąpił, gdy szło o zniesienie konstytucyi. Odtąd służył w magistraturze i był w téj chwili prezesem sądu apelacyjnego. Że p. Schmerling pozostał wiernym swym liberalnym zasadom, to wątpliwości nie podlega. Jeżeli przekonał N. Pana, co również zdaje się być pewném, że od wprowadzenia tych zasad w życie zależy ratunek Austryi, to zdobył wielkie stanowisko. Lecz co do ratunku Austryi, czuje zapewne p. Schmerling, że ten od samych instytucyi liberalnych zależeć nie może. W roku 1848 ten kierunek przemagał. W dzisiejszym ruchu kierunek narodowości stoi obok i może i wyżéj. Zadaniem ludzi będących u władzy, jest pogodzenie tych dwóch kierunków ku jednemu celowi, a celem tym utrzymanie i wzmocnienie siły ogólnéj państwa przez wolne i zupełne w krajach korony cesarskiéj rozwinięcie narodowéj, historycznopolitycznéj indywidualności. Wejście p. Kalchberga do ministeryum zdaje się zapowiadać, że ku temu celowi rząd teraz zmierzać będzie. Pytają, czy pofinie zwalczyć wszystkie przeszkody i czy mu nie zbraknie czasu do skończenia pomyślnie tak spóźnionego dzieła. To zależeć głównie będzie od tego, jak przemówi do prowincyi i jak pojmie i określi wolność druku. Opinia publiczna pomimo więzów, które ciężyły na dziennikarstwie, stała się siłą, z którą się rachować rząd musi. W każdéj prowincyi okazuje się samodzielne życie, nie rewolucyjne jak r. 1848, lecz narodowe i organizacyjne. Jak w Węgrzech życie to już się odbija w dziennikach, tak dzieje się w innych krajach, skoro znikną tamujące tamy. Władza stojąca u środka, pozna wówczas wkładnie czego chcą i potrzebują narodowości tak różne od siebie i od żywiołu niemieckiego, dotąd nad wszystkiemi panującego. Jeżeli potrafi zjednać i zaspokoić każdą, znajdzie wszystkie gotowe przyjść mu w pomoc. W przeciwnym razie, zmiana teraźniejsza ministeryum byłaby może, jak sądzą, ostatnią legalną próbą. Powołanie więc p. Schmerlinga jest aktem wielkim, może stanowczym dla losów monarchii. Powiadają, że były żywe spory o inne osoby w ministeryum. Może być, że nastąpią jeszcze inne zmiany. Węgry idą wyraźnie daléj niż instrukcye dane żupanom przez bar. Vaya. W Czechach i w Tyrolu są silne objawy narodowe i liberalne. Galicya ma jeszcze wyższe stanowisko. W hr. Gołuchowskim, któremu zawdzięcza połączenie napowrót w jednę całość i obietnicę przywrócenia języka, znajdzie silną podporę swych narodowych dążeń. Wiedeń nie będzie się sprzeciwiał jéj popędom liberalnym."

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana ministrowi stanu i spraw zagranicznych, baronowi Schleinitz, nadać pozwolenie noszenia wielkiego krzyża orderu lwa niderlandzkiego, nadanego mu przez króla holenderskiego.

Berlin, 13 grudnia. Bardzo nie miłe wrażenie zrobiła tu wiadomość o nominacyi Schmerlinga, byłego ministra niemieckiego z roku 1848 i 1849, austryackim ministrem spraw wewnętrznych czyli dziś tak zwanym ministrem stanu. Schmerling popierał politykę zjednoczenia Niemiec pod sterem austryackim, to téż obawiają się teraz, ażeby nie chciał się nadal tą polityką kierować i nie wyprzedził Prusy w dążeniu do jedności niemieckiéj a przez to, żeby nie zjednał dla Austryi sympatyi Niemiec. Tak przynajmniéj rozumuje jeden z tutejszych dzienników liberalnych mówiąc: „Cóż wtedy, jeżeli ów niemiecki mąż w Wiedniu dziś znowu zrobi się niemieckim i pod sterem demokratycznie powstającéj Austryi zwoła niemieckie zgromadzenie narodowe do Wiednia w celu jedności Niemiec?"

— Lubo nominacyą pana Bernutha ministrem sprawiedliwości Staats Anzeiger dotąd nie ogłosił, zdaje się jednakże, że nominacya ta już nastąpiła. Pan Simons otrzymał podobno w nagrodę długoletniéj pracy przy złożeniu swéj teki tytuł rzeczywistego radzcy stanu i z nim połączony tytuł ekscelencyi.

— Prokurator na odstawce pan Nörner wniósł do prokuratora przy tutejszym sądzie miejskim o wytoczenie śledztwa kryminalnego przeciw nadprokuratorowi Schwarck o publiczne oszczerstwo, utrzymując że pan Schwarck w kilku użytych wyrażeniach w procesie wytoczonym Stieberowi w drugiéj instancyi, mianowicie zaś w osądzeniu postępowania prokuratora Nörnera przeciw tak nazwanemu księciu Armenii, przestępstwa tego się dopuścił. Obecny prokurator przy sądzie miejskim, hrabia Lippe, odrzucił atoli wniosek Nörnera „z powodu braku publicznego interesu." Na zażalenie pana Nörnera do nadprokuratoryi tutejszéj wniesione, odpowiedział tymczasowy nadprokurator, pan Schelling, że powód przytoczony przez prokuratora hr. Lippe jest uzasadniony i dla tego śledztwa kryminalnego panu Schwarck wytoczyć nie może, pozostawić raczéj musi panu Nörner do woli podanie skargi cywilnéj o oszczerstwo przeciw nadprokuratorowi panu Schwarck.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 grudnia. Deotyma wyjechała w tych dniach z ojcem swoim do Paryża.

— Przedwczoraj przedstawioną została opera Halka, Stanisława Moniuszki, w Wilnie. Wczoraj zaś szanowny kompozytor odebrał stamtąd, na powszechne żądanie publiczności wileńskiéj, depeszę tegraficzną, zwiastującą tryumf zupełny tego przedstawienia i opatrzoną podpisami znakomitości miejscowych, składających mu z tego powodu w imieniu wileńskich mieszkańców wyraz wdzięczności.

— Budowa nowéj drogi żelaznéj, przecinającéj północne okolice Królestwa, zbliżając się ku końcowi, wywołuje przyspieszenie robót około traktów drugorzędnych do kolei z rozmaitych okolic prowadzących. Tak np. w Tykocińskiém wyrobiono około 40 wiorst drogi w r. b., tudzież zaprojektowano poprowadzenie żwirówki wzdłuż całego okregu, przez co komunikacya znacznie ułatwioną będzie, mianowicie z Łomżą i Białymstokiem, przez które koléj żelazna ma przechodzić. W okręgu węgrowskim budowa kolei w ciągu jesieni, szła bardzo spiesznie; na Bugu most tymczasowy ukończono, a przyczółki nadbrzeżne do stałego, gotowe z kamienia zbudowane, wznoszą się zupełnie wykonane. W tym też okręgu z funduszów ofiarowych, prowadzi się droga żwirowa między Węgrowem a Kałuszynem, przez co okolice z głównym traktem warszawsko brzeskim, złączone zostaną.

— Posiedzenie delegatów z gubernii kijowskiéj wołyńskiéj i podolskiéj, obradujących nad statutem przyszłego Towarzystwa kredytowego dla ziem ruskich, odbywały się ciągle jeszcze w Żytomierzu, wedle ostatnich stamtąd wiadomości.

— Większość mieszkańców Warszawy żałuje oddalonego ze służby oberpolicmajstra warszawskiego, jenerała Aniczkowa, albowiem, całkiem wyjątkowym dotąd na téj posadzie sposobem, umiał on grzeczność i pewną względność dla mieszkańców, połączyć z surowemi swemi obowiązkami. Powiadają nawet za rzecz pewną, iż powodem do niełaski w jaką popadł, był zarzucany mu brak energii w obec wiadomych nam demonstracyi za ostatniego pobytu cesarza. Pułkownik Trepow, który na miejsce Aniczkowa przeznaczony, należy do korpusu żandarmeryi; ostatniemi czasy przebywał on w Kijowie, skąd przed kilku dniami do Warszawy przybył. Nabożeństwo w kościele Karmelitów w dniu 29 listopada przypadło właśnie na chwilę bezkrólewia w zwierzchnim zarządzie policyi; stąd wahanie się i bierność policyi w obec téj demonstracyi, nikt bowiem z podrzędnych nieśmiał na swoję odpowiedzialność ze stanowczym wystąpić krokiem, któryby do chwilowych rozruchów a nawet rozlewu krwi mógł był doprowadzić. Zresztą ustąpił także stosunkowo łagodny i względny dotychczasowy naczelnik komisyi śledczéj i policyi tajnéj, margrabia Paulucci, a miejsce jego zajął znowu osławiony żandarm jenerał Jołszyn.

— Wiadomości Polskie podają list z Wilna, odnoszący się w większéj części do ostatniego pobytu cesarza w litewskiéj stolicy. Wyjmujemy z niego niektóre skąd inąd jeszcze nieznane szczegóły. Korespondent wileński pisze:

„Żyjemy pod terroryzmem. Czasy Mikołajowskie w całéj odnowiły się sile, i nikt nie jest pewnym dnia jutrzejszego. Komisya śledcza znowu przywrócona, pod prezydencyą pułkownika Hallera, dyrektora biura jeneralnego gubernatora; rewizye po mieszkaniach są częste; policmajster tutejszy, Wasilew, wpada do domów zwykle o północy, z całą swoją świtą, przetrząsając książki, papiery, łóżka i kieszenie. Biorą do więzienia za książki zakazane, które od lat kilku obiegały dość wolno po kraju i znajdowały czytelników od uczniów gimnazyum aż do urzędników policyi; szukają wierszy rozmaitych i broszur. Aresztowano księgarza Assa, u którego znaleziono pakę druków zagranicznych; o uwięzieniu Władysława Jankowskiego już wam w poprzednim doniosłem liście. Los tego człowieka bardzo tu wszystkich obchodzi; bo każden przekonany o jego niewinności, jak również o jego zacnym nieskazitelnym charakterze. Kierował on tu pensyonatem chłopców, i z pracą mozolną nietylko siebie utrzymywał z godnością, ale był podporą starego ojca i dwóch młodszych braci, którzy się kształcą na uniwersytecie. Powodem jego uwięzienia jest, że w roku zeszłym mieszkał u niego niejakiś Wiszniewski, korepetytor młodzieży, u którego znaleziono różne wiersze patryotyczne.... Uwięziono także kilku uczniów gimnazyum; a wychowańca dworzańskiego instytutu Romera (wnuka b. marszałka Romera), oskarżonego o to, że w dzień cesarskiego przybycia pogasił w oknach lampy, tak nielitościwie z rozkazu dyrektora zbito rózgami. że biedny chłopak dostał pomięszania zmysłów.... Cesarz przed swoim wyjazdem stąd, sam kazał śledzić i „„wykryć spiski"". Spisków nie było, nie ma, być nie może; ale tegoroczne zachowanie się Litwy tak odbijało od przeszłego, zmiana zaszła w widzeniach i postępowaniu obywatelstwa naszego jest tak wielką, tak dla p. Nazimowa niespodzianą,

że Moskale inaczéj sobie tego tłómaczyć nie chcą ani mogą, jak tylko przez „spiski", nie pojmując zgoła, że są czasy, że są prądy opinii, że są ocknienia narodowego a długo gnębionego ducha, dla których tak niepotrzebne są wszelkie tajne umowy, jak mało groźne wszystkie przybory śledczych komisyi..... Nic zresztą zabawniejszego nad spryt przemyślny, z jakim policya rosyjska umie łączyć zwykle dobro własne z dobrem ogółu: utile dulci. I tak np. kazała właścicielom kamienic na wszystkich domach miasta poprzybijać pod karą sztrofu, orły dwugłowne i chorągwie różnofarbne. Przez chwilę gród nasz był w kłopocie, skąd naraz dostać tylu tysięcy niezwykłych sztandarów i nienaturalnych ptaków; ale policya w swojéj opatrzności przezornie przygotowała była tysiącami te nakazane oznaki wesela i wierności i przedawała je po umiarkowanéj cenie 7 do 10 rubli srebrem.... Jednę wszakże cesarz miał w naszym grodzie uciechę, która wielką zapewne dla niego, a większą jeszcze dla nas była niespodzianką. Pod kolumnami naszéj starożytnéj katedry, gdzie złożone są prochy ostatniego z Jagiellonów, przywitał go nasz arcypasterz Żyliński mową po rosyjsku!..... W końcu nadmienić muszę o najważniejszym fakcie życia obywatelskiego, jaki tu zaszedł podczas pobytu monarchy. Zrozpaczywszy o przyprowadzeniu do skutku świetnego przyjęcia dla cara, pan Nazimow, nietylko oświadczył, jak wiecie, że NPan balu nie przyjmie, ale napisał nad to do gubernatora Chomińskiego, by oznajmił szlachcie żmudzkiéj i marszałkom, że przyjazd ich do Wilna na przywitanie cesarza nie jest pożądanym. Mimo to wszyscy marszałkowie kowieńscy, oraz dużo szlachty stanęło w naszym grodzie na dzień 14 października, a celem tego zjazdu było nie co innego, jak podanie do cesarza adresu z prośbą o uniwersytet w Wilnie, o przeprowadzenie języka polskiego w szkołach (nie tak jak dzisiaj po jednéj lekcyi na tydzień) administracyi i sądownictwie, o przywrócenie sądów jawnych, wreszcie o tolerancyą religijną. Przez kilka dni trwały rozprawy w tym przedmiocie; wszyscy marszałkowie kowieńscy, oraz niektórzy wileńscy (np. pan Ludwik Jeleński) z całych sił popierali sprawę adresu; niemniéj téż ogół szlachty dwóch gubernii był za tém. Tylko marszałkowie wileński i wilejski (pp. Tyszkiewicz i Tukałło) okazywali obojętność czy niechęć; zaś marszałek gubernialny (pan Domeyko) największą stawił opozycyą. Wszakże, przyparty przez obywateli kowieńskich, zdawał się wkońcu uledz życzeniu wszystkich i do zamierzonego aktu przystąpić. Ale nazajutrz (było to właśnie w dzień przybycia Aleksandra II) surowo przez Nazimowa zagadnięty o zamysł, wyparł się udziału w adresie. Między innymi powiedział pan Nazimow panu Domeyce, że wie o wszystkiém co się dzieje, wie nawet co mówiono przed tygodniem na zebraniu u marszałka Tyszkiewicza (gdzie ośm tylko było osób!) i co wyrzekł marszałek kowieński (pan Ludwik Żyliński): „iż nie tyle chodzi o skutek adresu, jak o to, aby fakt był spełniony i za granicą wiedziano, że tu nie Moskale mieszkają". Przekładał także pan Nazimow, iż podanie adresu teraz jest nielegalne, gdyż tylko na ogólnych wyborach szlachty wolno jest prosić o coś cesarza. Odstąpienie pana Domeyki, sparaliżowało całą sprawę; to téż żale są wielkie do gubernialnego marszałka, i z goryczą sobie przypominają że już podobnież przed dwoma laty zbytnią ostróżnością wahaniem się i przyobiecaném, prywatném swojém, a jakoby najskuteczniejszém wstawieniem się u władzy, obrócił w niwecz wszystkie dobre chęci obywatelstwa do śmiałego a poważnego wystąpienia."

AUSTRYA.

Praga, 9 grudnia. Wczoraj wieczorem przybył do Pragi hr. Forgacz, namiestnik królestwa czeskiego. Przyjmowano go uroczyście na dworcu kolei żelaznéj; burmistrz praski, dr. Wańka, witał go po niemiecku i po czesku, wyrażając nadzieję iż namiestnik zjści zapowiedź dyplomu cesarskiego z 20 października. Namiestnik odpowiedział po niemiecku i po czesku, iż dyplom ten liberalnie będzie się starał wykonać. Na dworcu zebrało się mnóstwo młodzieży w stroju słowiańskim, którzy namiestnika witali okrzykami „sława!" Późniéj tłumy ciągnęły przez ulice śpiewając pieśni: „Kde domow mój" (Gdzie ojczyzna moja) „Hej Slovanie", At' żyją Czechowie", At żyją Slovanie itp. Przed kasynem obywatelskiém wzniesiono okrzyki na cześć niektórych patryotów, przed resursą kupiecką i przed policyą gwizdano. Po ukazaniu się patrolu policyjnego tłumy nagle rozeszły się.

Wiedeń, 13 grudnia. Urzędowa Wiener Ztg. donosi, że dotychczasowego naczelnika kancelaryi centralnéj marszałka Schmerling i marszałka Mertens mianowano zastępcami ministra wojny. Hr. Emeryk Miko otrzymał tymczasowo prezydenturę namiestnictwa Siedmiogrodu.

— Powikłany proces Richtera dziś skończył się skazaniem obżałowanego za zbrodnią uwiedzenia do nadużycia władzy w urzędzie, przez przekupstwo marszałka Eynatten; co do innych punktów uznano go niewinnym lub uwolniono dla braku dowodów. Skazano go na miesiąc więzienia, dwa posty i zapłacenie sumy równéj téj którą przekupił Eynattena, na rzecz ubogich.

— Dnia 3 tm. przyszło we wsi Trog pod Stainz trzy mile od Gradcu do krwawego starcia się między żandarmami a ludem, a to z powodu egzekwowania podatków; 5 chłopów zostało przytém ranionych. Nazajutrz sprowadzono 12 żandarmów dla egzekwowania podatków w górskiéj wsi Greisdorf. Przybycia ich czekał lud z kosami, widłami i cepami i tym razem przyszło do prawdziwéj bitwy: chłop jeden został zabity, inny umarł zaraz z ran odniesionych, 2 innych jest ciężko, a 8 lżéj ranionych; z pomiędzy żandarmów ranionych jest 5, z tych jeden ciężko. Dnia 5 sprowadzono do Stainz kompanią grenadyerów. Wanderer powiada, że zajścia w Stainz z powodu odmowy podatków, są ważniejsze niż sądzono z początku; opór chłopów był uorganizowany; dawano znać wystrzałem kiedy nadciągał oddział żandarmów i wtedy dopiero cała gromada występowała zbrojno. Pierwszą przyczyną niezadowolenia było przeniesienie z tego powiatu naczelnika powszechnie kochanego, któremu dano inny powiat mniejszy, a następnie zaprowadzenie podatku od napojów, który nie tyle wysokością swoją, co sposobem poboru był uciążliwy. Również krążyła między ludem wieść, iż to tylko tymczasowo naznaczono niski podatek, byle go raz zaprowadzić, a następnie będą go powiększać. Chłopi co przybyli 6 do Gradcu z tamtych stron, zapewniali, że cały powiat jest wzburzony. Wanderer odradza użycia siły, lecz przemawia za środkami łagodnemi.

Peszt, 11 grudnia. Komisya komitetu peszteńskiego uchwaliła dziś adres do nadwornego kanclerza, barona Vay. Adres ten żąda rychłego zwołanie sejmu na zasadzie wyborczego prawa z r. 1848, przywrócenia ustawy prasowéj z r. 1848 i zawieszanie poboru zaległych podatków aż do sejmu, oraz wyboru sędziów po komitatach.

Podobno klucze od skrzyni zawierającéj koronę ś. Stefana znajdują się już w ręku tawernika. Desygnowany prezydent izby adwokatów mającéj zasiadać w Peszcie, adwokat Emanuel Goszda ogłosił w Pesti Naplo, że Węgry jeszcze czas niejaki mogą znosić prawa austryackie, ale pragną gorąco praw własnych konstytucyjnych, instytucya izby adwokatów sprzeciwia się konstytucyi węgierskiéj, dla tego więc Goszda prezydentury nie przyjmie.

Wczoraj się odbył pogrzeb majora honwedów Limbeka. Kilkanaście tysięcy narodu się zebrało; trumnę nieśli prawnicy. Wszystko odbyło się spokojnie. W ogóle od kilku dni znakomite osoby stronnictwa umiarkowanego czuwają nad porządkiem w Peszcie, utrzymując demonstracye w pewnych granicach.

— Dzienniki wiedeńskie przeznaczają stale rozdział na opisy zajść ulicznych po miastach węgierskich. W Szegedynie, jak donosi Vorstadt Ztg., chciano w końcu listopada wyprawić serenadę naczelnikowi powiatowemu Jombart. Partya narodowa niedopuściła tego i pochodnie przeznaczone na ten cel połamano i w błoto wrzucono. Jakiś mężczyzna stary, który uderzył młodego chłopca pomagającego téj robocie, został kijami zbity. To dało hasło do ogólnéj bijatyki, dopóki kompania wojska nieprzywróciła spokojności, lecz się nie odbyło bez pokaleczeń. W Czongradzie tegoż samego wieczora wyprawiono kocią muzykę inspektorowi podatkowemu, a kontrolerowi wytłuczono nie tylko okna, lecz całemi cegłami rzucając pogruchotano sprzęty. Obaj urzędnicy rezygnowali i z trudnością uszli z Czongradu. W Kun-Szent-Marsony, w Karozay, Madaras i innych kumańskich miastach, urzędnicy magistratualni wygnani byli i zagrożeni osobiście. W Nagy-Kallö wybito okna od 24 do 27 listopada pierwszemu poborcy podatkowemu, prezesowi sądu, drugiemu inspektorowi, a 28 same władze zdjęły orły z nad biur swoich, aby uniknąć zajścia. Dnia 26 wyprawiono panu Kiss, Madziarowi, serenadę, gdyż mu dnia poprzedniego wytłuczono okna. Z Debreczyna donoszą z 1 grudnia, że orły cesarskie znikły wszędzie, a większa część domów przybrana w chorągwie trójkolorowe. Obywatele odbywają straż, aby uniknąć niespokojności. Po domach widzieć można napisy na cześć Garibaldego i Koszuta i „śmierć Niemcom!" Tak donosi Vorstadt Zeitung.

— Ostr. Ztg. pisze: Donoszą nam z Pesztu z 5, że 19 tm. przyjdzie tam ważny proces przed kratki sądowe, który odpowiada procesowi obecnie w Wiedniu traktowanemu. Oskarżonym jest Edward Gaal z Gyula, który, jak mówi oskarżyciel, ściągnął 85,000 złr. w kapitałach i procentach z funduszu dobroczynnego pod nazwą Jankowicza, którego był dyrektorem. Gaal w r. 1849 piastował przy armii barona Haynau znakomity urząd cywilny.

Zagrzeb, 8 grudnia Chorwaci mają sobie przyznany język własny w szkole i urzędzie. Urzędowa Gazeta Zagrzebska pisze co do języka wykładowego po szkołach: JE. ban mianował pod przewodem biskupa dr. Solcza komitet, którego zadaniem jest wypracować zasady edukacyi w szkołach gimnazyalnych, średnich i ludowych w Chorwacyi i Słowenii na podstawie języka narodowego i ze względem na reskypt ministeryalny z d. 28 sierpnia r. z., osobliwie zaś wziąć na uwagę stósunki szkólne w Rjece (Fiume) i panującą tam rozmaitość języka wykładowego, a nadto zdać zdanie swoje o książkach pomocniczych do naukowego i narodowego kształcenia młodzieży w pomienionych szkołach; albowiem co się tyczy akademii prawniczéj, poczyniono już stósowne ku temu kroki. Ostateczne przeobrażenie systemu szkolnego pozostawioném jest sejmowi i rządowi krajowemu. Imiona mężów składających komitet są rękojmią pomyślnego spełnienia powierzonego im ważnego zadania.

— W Chorwacyi i Słowenii krążyły programata, które lubo przychylne były narodowości tych prowincyi, wszelako okazywały sympatye dla Węgrów. Tysiące podpisów położono już na nich, kiedy je władze skonfiskowały. Lloyd podaje ich osnowę. Pierwszy punkt mówi: „Wspólne ustawodawstwo na wspólnym sejmie w Węgrzech, na którym deputowani wybrani na podstawie bezpośredniéj reprezentacyi ludu z Chorwacyi i Słowenii mają mieć równe z deputowanymi węgierskimi prawo głosowania."

— Urzędowa Agramer Ztg. ogłasza 4 punkta prośby zaniesionéj do cesarza, przez zwołaną w Zagrzebiu konferencyą pod przewodnictwem bana chorwackiego fmp. bar. Sokczewicza: 1) ażeby język chorwacko-słoweński uznany już jako urzędowy patentem z dnia 7 kwietnia 1850, zaprowadzony był w służbie publicznéj jako wyłącznie urzędowy; 2) ażeby w miejsce tymczasowo urządzonéj (w ministerstwie) sekcyi chorwacko-słoweńskiéj, ustanowioną została tymczasowa kancelarya nadworna, złożona z krajowców i mająca ten sam zakres czynności co nadworna kancelarya węgierska, a to dopóki naród nie oświadczy się względem przyszłych swoich związków z królestwem węgierskiém. Kancelaryi téj powierzone by mają wszystkie te czynności, które teraz pod względem Chorwacyi i Słowenii należą do zakresu ministerstwa stanu, tudzież ministerstw sprawiedliwości oświecenia i wyznań, tudzież policyi; 3) JCMość raczy kanclerzowi chorwacko-słoweńskiemu, który natychmiast będzie mianowany, polecić, aby przedstawił županów do nominacyi; 4) aby oderwaną w smutnych czasach Dalmacyą i wyspy Kerk (Veglia) Kres (Cherso) i Łużyny (Lussin), tudzież dziś istryjskie a dawniéj chorwackie powiaty: Nowogrodzki (Castelnuovo), Wołowski (Volosca) i Łabiński (Albona) przyłączone zostały napowrót do krajów chorwacko-słoweńskich, jak to przyrzekły dawne patenta zatwierdzone patentem z dnia 7 kwietnia 1850, i ażeby wszystkie te kraje bratnie razem na sejmie były reprezentowane. Deputacya która tę prośbę przywiozła do Wiednia, miała posłuchanie u cesarza i odjechała już do domu. Fortschritt dowiaduje się, że cesarz dał jéj przyrzeczenie co do kancellaryi nadwornej a Wanderer utrzymuje, że zjednoczenie trzech królestw chorwackiego, słoweńskiego i dalmackiego z banem na czele, przyrzeczoném zostało. Zapewne z tego powodu fmp. bar. Mamula, gubernator Dalmacyi powołanym został do Wiednia.

FRANCYA.

Paryż, 10 grudnia. Wiadomościom z Chin nadesłym, które wczoraj ogłosiło telegraficzne biuro Reutera z początku wielu nie uwierzyło; dzisiaj nie podpada już wątpliwości, że to są doniesienia urzędowe konsula jeneralnego angielskiego w Aleksandryi ministrowi spraw wewnętrznych przesłane. Dzisiejsze dzienniki nic prawie nie dodają do tego cośmy wczoraj umieścili, nadmieniają jednakże, iż owi jeńcy odzyskani są panowie Parkes i Loch, tłómacz i sekretarz lorda Elgina, ci zaś którzy w niewoli chińskiej umarli, są kapitan Anderson i pan Norman. Co się z francuskimi więźniami stało o tém nic zgoła nie słychać, w ogóle depesza, będąc pochodzenia angielskiego, wspomina li tylko to co się wyłącznie Anglików dotyczy. Patrie robi z tego powodu rozmaite przypuszczenia, twierdząc że jak Anglicy dwie, tak zapewne i Francuzi dwie inne bramy opanowali i że cesarz chiński uciekł w głąb Tataryi do miasta Mukden zostawiwszy w Pekinie najwyższą władzę rządową, to jest trybunał obrządków, który ma pośredniczyć między nim a barbarzyńcami. Zresztą wyprawa ta, którą porównać można w wyprawami Kortezów i Pizarrów do Ameryki, wyszła już po te rozmiary, które jéj z początku rządy zakreśliły

i dla tego bez wątpienia będą musieli Anglicy i Francuzi nowe posłać posiłki. Żeby mieć wyobrażenie o tém co się stało, należy sobie przypomnieć, że Pekin jest miastem mającém przeszło trzy miliony mieszkańców.

— Bardzo w Paryżu rozpowszechnioną i teraz prawdopodobną jest pogłoska o bliskiéj zmianie posła angielskiego w Paryżu, albowiem lord Cowley, w nagrodę zasług swoich wieloletnich ma zostać jeneralnym gubernatorem Indyi Wschodnich, skoro tylko prawem przepisany czas namiestnictwa lorda Canninga przeminie. Położenie przyszłego gubernatora będzie tém trudniejsze teraz, że zanosi się w Indyach na nowe rozruchy z powodu powszechnego oburzenia, jakie wywołał nowy podatek od dochodu.

— Niektóre dzienniki twierdzą, że stronnictwo rewolucyjne węgierskie chciało wielkie zamówić obstalunki we Francyi, tak broni, jako mundurów i innych potrzeb wojennych których dostawa miała się uskutecznić w styczniu. Wszakże podobno żadna fabryka, nawet żaden krawiec podjąć się niechciał takowych obstalunków wbrew wiedzy i woli rządu. Stronnictwo rewolucyjne węgierskie, jak tutaj słychać, jest nie tylko w ścisłym związku z emigracyą węgierską ale przez nią także z rządem sardyńskim. Stosunki te są tak ścisłe, a organizowanie we Włoszech tak jawne, że rząd austryacki nawet zażądał od gabinetu turyńskiego pod tym względem objaśnień, które się zapewne skończą na wymówkach. Mają także mocno w podejrzeniu hospodara Kuzę, że jest jednym z głównych zwolenników i tajnych współdziałaczy przyszłéj rewolucyi madziarsko słowiańskiéj nad Dunajem i że pozwala w krajach swoich czynić rozmaite przygotowania, mianowicie tworzyć składy broni. Z tego to powodu posłał rząd rosyjski korpus 12 tysięczny nad granicę mołdawską.

— Z dzisiejszych dzienników i korespondencyi włoskich przekonać się można, że wszystko co mówiono o rozruchach i powstaniach w prowincyach neapolitańskich było w najwyższym stopniu przesadzone.

— Morning Post w ostatnim swoim numerze podaje bardzo ciekawy dokument, to jest urzędowe sprawozdanie wielkiego wezyra Kybrisli paszy o wypadku śledztwa, które odbył osobiście, jak wiadomo, w swéj podróży po północnych prowincyach państwa tureckiego. To śledztwo było skutkiem owéj sławnéj noty księcia Gorczakowa o stanie opłakanym Chrześcian tureckich. Wielki wezyr, jak się można było spodziewać, wszystko widział w różowych kolorach podróżując po Bołgaryi; powiada, że nie znalazł ani cienia śladu owego mniemanego systemu prześladowania Chrześcian i że cały ów spis mordów, rabunków, gwałceń podany przez ambasadę rosyjską okazał się czczym wymysłem, skoro się rzeczom bliżéj przypatrzono. Z drugiéj jednak strony przyznaje wezyr że przekonał się o wielkich i licznych niedostatkach w wewnętrzym zarządzie prowincyi i zwraca szczególnie uwagę na złą organizacyą policyi, zgubny system pobierania podatków, zupełny brak dróg publicznych i niedostateczność sądów kryminalnych. Przedewszystkiém powstaje wielki wezyr na krzyczące nadużycia których się dopuszcza duchowieństwo greckie.

— Z Ameryki dowiadujemy się o szerzeniu się coraz widoczniejszém agitacyi w Stanach południowych, mającéj na celu rozwiązanie związku. Gubernator Karoliny Południowéj wystósował groźną odezwę grożąc Stanom północnym że Karolina wystąpi ze związku, choćby miała być jedynym Stanem, który krok taki uczyni.

— Cesarz wczoraj odwiedził ministra Foulda w jego pałacu i rzekł do niego wchodząc „muszę przecież przyjść do pana, skoro pan do mnie przyjść nie chcesz.“ Cesarz zabawił przeszło pół godziny i przez cały czas rozmawiał o polityce.

— Księżniczka Elchingen, wnuczka marszałka Neya, poszła wczoraj za mąż za księcia Bibesco, jednego z adjutantów ministra wojny.

WŁOCHY.

Podług wiadomości z Turynu wybory wyznaczone są na 23 grudnia, a nowy parlament włoski rozpocznie posiedzenia swoje 15 stycznia 1861.

Wstąpienie hrabiego Persigny do gabinetu francuskiego sprowadzi jak się zdaje zwrot polityki francuskiéj w sprawach włoskich. Wiadomo bowiem iż pan Persigny jest i był zawsze szczerym zwolennikiem jedności Włoch. Jego to wpływowi przypisują radę, którą Napoleon dał Franciszkowi II, aby uczyniwszy zadosyć wymagalnościom honoru, zaprzestał dalszego oporu. Flota francuska, znajdująca się przed Gaetą, usunęła się podobno na bok od czasu, jak się codziennie bombardowania twierdzy spodziewać należy. Piemontczycy puścili 1 grudnia na próbę pierwszą bombę, która padła w sam środek miasta; prace ich znacznie postąpiły; 1 grudnia mieli już ustawionych 120 dział ciężkiego kalibru i 25 moździerzy. W Gaecie daje się czuć brak żywności. Franciszek II kazał urządzić dla żony swojéj i jéj służby mieszkanie w kazamatach.

Gazetta di Milano donosi, iż jenerał Türr uda się do Kaprery do Garibaldego.

Z nad granicy weneckiéj piszą, iż oddział żołnierzy z marynarki austryackiéj, odbywającéj służbę na jeziorze Garda, dezertował i przybył do Brescii. Toż samo donoszą o rotmistrzu z pułku huzarów Hallera, Andor Kowacs de Lelesz, który wraz z wachmistrzem swoim, z bronią i końmi, przeszedł do Piemontczyków.

Telegram marsylijski, jak się zdaje mocno farbowany, opiewa:

Rada stanu w Palermie zażądała, aby zatrzymać istniejące prawa aż do zebrania się parlamentu włoskiego. Z Gaety donoszą z dnia 8 grudnia, że bombardowanie podwojono, że kule wydrążone wiele budynków i pomiędzy innemi szpital dosięgły; pomimo tego odpowiadano z warowni silnym ogniem. Królowa przechodzi się podobno pomiędzy bateryami. W Neapolu zaręczają, że Francya, Anglia i Rosya zawezwały króla Franciszka, ażeby dał pokój bezpożytecznéj obronie. W służbie Garibaldego będącego niegdyś jenerała Dun, Anglika, zamordowali ochotnicy. Wiadomości z Rzymu z 8 grudnia donoszą, że pułkownik Masi opuścił Orvieto i że Francuzi miasto to obsadzą. Papież nie przestaje zaciągać ochotników. Szesnastu biskupów w Marchiach protestowało przeciw komisarzom piemontskim.

TURCYA.

Stambuł, 21 listopada. Piszą ztąd do Wiad. Polsk.: Nie wątpię, że gdyby jakaś ambasada w Stambule tyle dla dobréj sławy dołożyła starania, ile go teraz dokłada książę Łabanów (ambasador rosyjski w Stambule) w obronie schizmy, rzecz Unii bołgarskiéj jużby przyszła do skutku. Od kilku dni objeżdża on, wraz z posłem greckim, patryarchów zgromadzonych obecnie w Stambule, nakłaniając ich do ustąpień dla wyznawców słowiańskich, a przytém domagając się od głównego stambulskiego patryarchy, aby z większą niż dotąd energią wystąpił w agitacyi bołgarskiéj i biskupa Hilariona, który zbierał podpisy na akt Unii, surowo ukarał. Wszakże z tym samym Hilarionem i pięcioma duchownymi bołgarskiemi, miał książę Łabanów naradę temu trzy dni, starając się odwieść ich od zamierzonego kroku. Po ośmiogodzinnéj dyskusyi, Hilarion zgodził się, aby raz jeszcze zaniesiona była do Porty petycya o patryarchat bołgarski. Umówiono się, że na odpowiedź Porty czekać będą przez dni piętnaście, bo tyle tylko można było uprosić u prostego ludu, któremu to czekanie coraz bardziéj się uprzykrza i który téż przez swych isnafów (naczelnicy cechów) coraz natarczywiéj domaga się rozwiązania sprawy. Na decyzyą Hiliariona przystał i biskup tyrnawski, o którego przyjeździe zeszłego tygodnia doniosłem. Byleby Porta nie uległa, a mam nadzieję, że utrzyma się w swém zwyczajném kunktatorstwie, to i owa zwłoka piętnastu dni wyjdzie na naszę korzyść. Na próżnych zachodach i niedotrzymywanych obietnicach, coraz bardziéj wśród Bołgarów zużywa się kredyt moskiewski: a tymczasem coraz więcéj rozjątrzenia okazuje się i w Grekach przeciw Moskalom.

Doszła tu obecnie wiadomość o zaszłéj scyssyi między Bołgarami i Grekami w Adryanopolu. Na S. Dymitry odprawiano w cerkwi wielkie nabożeństwo, ale gdy Grecy zwyczajne śpiewali hymny i modlitwy, Bołgarzy toż samo śpiewać zaczęli po bołgarsku. Ztąd kłótnia, bitwa, aż Bołgarzy liczniejsi wypędzili Greków z cerkwi. Wmieszali się Turcy i aresztowano wielu. Słyszałem Greków, którzy ten wypadek, jak cały ruch bołgarski, przypisują Moskalom. „Chciała Moskwa, mówią Helleni, osłabić kościół stambulski, Bołgarów zbliżyć do S. Synodu, a w Rumelii wywołać agitacyą, którąby jéj posłużyć mogła za powód do mieszania się i rządzenia.“ Być może, że w istocie taka była Moskwy rachuba. Ufam że się na niéj podwójnie zawiedzie, bo i Bołgarów nie zyszcze i Greków od siebie odstręczy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 grudnia. Na przedwczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta obradowano po przeczytaniu protokółu z przeszłego posiedzenia nasamprzód nad obsadzeniem dwóch katolickich nauczycielskich posad elementarnych. Przez magistrat proponowanych kandydatów, nauczycieli Kosakowskiego i Weymanna zatwierdziło zgromadzenie. Ostatniego jednakże pod tym warunkiem, że po roku podda się jeszcze raz egzaminowi w polskim języku. Również zatwierdzono nauczycieli Heinze i Keil przy szkole dla dziewcząt. Następnie obradowano nad oznaczeniem etatu budżetu miejskiego na rok 1861. Wysokość podatku dochodowego na rok przyszły oznaczono znowu na 36,000 tal; suma ta w takich samych ratach, to jest w trzech, w styczniu, kwietniu i lipcu z podatkujących ściągnioną będzie. W końcu ukonstytuowało się zgromadzenie w posiedzenie tajne, na którém, jak słychać, obradowano nad podwyższeniem pensyi niektórych urzędników gminnych. Obecnymi było 25 reprezentantów. Magistrat reprezentowali: nadburmistrz, tajny radzca Naumann, radzcy miejscy Baarth, Chlebowski, Müller, Samter i budowniczy i radzca miejski Wollenhaupt.

— Piszą nam z **Poznania**, 13 grudnia: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Tow. czeladzi katolickiéj zawiązało się już i rozpoczęło swoje niedzielne schadzki. Jak potrzeba było podobnego stowarzyszenia, któreby stało się zbawienną ucieczką przed bezczynną nudą lub zgorszeniem, dowodzi tego natłok zgłaszających się do zarządu Towarzystwa. Ze rzemieślnicy nieżonaci potrzebują opieki starannéj, stróżującéj ich obyczaje i kierującéj ich zabawami, a po części wykształceniem tak moralném jako i umysłowém, pokazują codzienne nieszczęśliwe przykłady. Bywają często u majstrów, którzy nie czują się zobowiązani, aby ich przynaglić do pełnienia przepisów religii; nie mają dość wykształcenia ani moralnego ani umysłowego, aby się z własnéj siły oprzeć zachętom gnuśnéj zabawy po karczmach, albo włóczęg gorszących. Każ pracować tydzień cały rzemieślnikowi, i zabierz mu jeszcze niedzielę, a zatém pociechę, jaką nabożeństwo daje, i każ mu potém odpocząć i zabawić się samemu, lub każ czytać książki, czy to w człowieka s'abego, niewykształconego jest mocy, aby nie uledz pokusie i wyrzec się wszelkiéj rozrywki? Więc idzie do swoich, traci na złych zabawach zarobek, oddaje się występkowi, szerzy zgorszenie i traci wszelkie poczucie chrześcianina i leniwie zabiera się do pracy, którą zaczyna uważać za zaciąg. Przypuściwszy nawet, że wielu rzemieślników nie żyje takim nagannym trybem, czyż już przez to zbyteczne byłoby założenie Towarzystwa? Otóż korzyści jego z wielu innych względów są bardzo wielkie, a niezawodnie może się ono stać pierwszym krokiem do podźwignienia u nas stanu rzemieślniczego. Otóż wracając do wiadomości, któréj chcieliśmy udzielić publiczności: zawiązek wspomnionego Towarzystwa stanowi 70 czeladników katolickich: w dzień ś. Stanisława Kostki odbyło się pod kierownictwem przewodniczącego ks. Zenktelera pierwsze posiedzenie; dzień téż ś. Stanisława Kostki ma być w Towarzystwie uważanym nadal jako dzień rocznicy. Na następujących dwóch posiedzeniach wybrano już starszych, którzy nad porządkiem w lokalu i w czasie schadzek czuwać mają; zebrano składki i wpisowe i obznajmiono członków o celu i zadaniach Towarzystwa. Kilka gorących słów ks. Prusinowskiego dodało uważnym słuchaczom otuchy i wiary w pomyślną przyszłość dla Towarzystwa. Czeladnicy sami oświadczyli się z ochotą spowiadania się wspólnie i komunikowania razem, a ksiądz arcybiskup po odprawioném nabożeństwie w tumie sam ich komunikował. Z nadesłanych 100 egzemplarzy dziełka p. K. Forstera: „Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla klasy roboczéj“, które autor na ręce prezesa ks. Zenktelera przysłał, rozdano 40 pomiędzy członków Towarzystwa. Pod dobrą wróżbą rozpoczęło Towarzystwo swoje działanie: powodzenie jego, zdaje się, zapewnione dla chętnego udziału członków i dla dobrych chęci tych, którzy niém kierują. Fundusze tylko na teraz nie wystarczające: ale nie wątpimy, że ludzie dobréj wiary wesprą myśl uczciwą i niepozwolą upaść dziełu tak szczęśliwie rozpoczętemu.“

Z Poznania, 14 grudnia. Wykształcenie zmysłu piękna, uczucia i pojmowania form szlachetnych, ma dla każdego ku uprawie i ogładzie moralnéj zdążającego człowieka wielką wartość. W sztuce, w dziedzinie przemysłowéj i technicznéj, jest żywotną, niezbędnie do twórczości potrzebną sprężyną i jéj jedynym i możliwym przy wykonaniu wyrazem. Przemysł, który tak ściśle z życiem pojedyńczego człowieka, jako i całéj społeczności ludzkiéj połączony, który organicznie z bogactwem kraju, z materyalnym bytem i umysłowém wykształceniem związany, wywiera w naszych czasach silny wpływ na losy krajów i jest poniekąd skazówką, miarą i pokostem cywilizacyinym każdego narodu.

W W. Ks. Poznańskiém zajmujemy się dotąd wyłącznie handlem produktów surowych, paleniem okowity i słabemi próbami fabrykacyi cukru. W najnowszych czasach, chwalebném zjawiskiem i wyjątkiem jest fabryka machin p. Cegielskiego w Poznaniu, na długi czas zapewnie alfa i omega w przedsiębiorstwie przemysłowém prowincyi naszéj. Skutki takiego stanu rzeczy wywołują coraz większą materyalną a pośrednio i moralną biedę, która po większéj części z tego pochodzi, że u nas byt stanu średniego oraz przemysłowego zapomniany i po największéj części na tak niskim stopniu wykształcenia zostaje, że ani pomyśleć można o współzawodniczeniu z zagranicznym przemysłem. Nawet o zaspokojeniu własnych potrzeb w kraju przez własnych przemysłowców po części trudno nam pomyśleć i przymuszeni jesteśmy szukać takowego u obcych nam żywiołów. Zresztą każdemu wiadomo, że dotknięta słaba strona, nie jest jedyną przyczyną naszego coraz większego ubożenia; wiele innych z naszéj własnéj niestety! i obcéj winy pochodzących przyczyn, do tego naszego materyalnego i moralnego upadku się składa. Przyczyny te nie samą tylko dobrą chęcią i wymownem słowem, ale czynem i wytrwałą pracą usunąć się dadzą. Na teraz byłoby podźwignięcie krajowego przemysłu, jednym z żywotnych środków do odmiany złego na lepsze.

O ile przez estetyczne wykształcenie i przemysłowo artystyczną pracę bogactwo narodowe się wzmaga, o tyle uszlachetniają się masy w narodzie i przyczyniają się do wzrostu wewnętrznéj siły i potęgi. Dla tego wspieranie rzemiosł i przemysłu krajowego, jest jednym z świętych naszych obowiązków z których się nikt wymawiać nie powinien.

Ku osiągnieniu celu takiego przyczynić się wiele mógłby techniczno naukowy zakład w Poznaniu, z zadaniem kształcenia młodych rzemieślników, techników i przemysłowców. Taką szkołę Sztuk Pięknych i Przemysłową, jak słyszeliśmy, ma zamiar p. M. Jaroczyński, malarz artysta i nauczyciel rysunków przy tutejszéj szkole realnéj z początkiem przyszłego roku w Poznaniu założyć. Już w końcu roku zeszłego podał p. Jaroczyński prośbę do rejencyi miejscowéj o utworzenie szkoły sztuk pięknych i przemysłowéj w Poznaniu, na wzór już w innych prowincyach istniejących, a po części kosztem rządu założonych szkół. Rejencya odpowiedziała na dniu 10 stycznia r. b., że myśl pochwala, jednakowoż własnym kosztem nie myśli otwierać podobnego zakładu, ale proponuje, ażeby w tym interesie magistrat miasta Poznania wziął inicyatywę i wyznaczeniem większéj części funduszów zapewnił istnienie wzmiankowanego instytutu; w takim razie przyrzeka rejencya wstawić się do ministra handlu i przemysłu o stósowne rządowe wsparcie. Udał się więc p. Jaroczyński do magistratu i na podanie swoje z d. 1 marca r. b. odebrał odpowiedź: że jakkolwiek wysoką wartość i znaczenie pomysłu przyznaje, na teraz jednakowoż funduszów magistrat do utwo-

rzenia takiego zakładu do dyspozycyi nie ma; zarazem oświadcza, że nie ma nic przeciwko temu, jeżeli pan Jaroczyński na własny koszt szkołę Sztuk pięknych i przemysłową w mieście Poznaniu w życie wprowadzi (o pozwolenie czego p. Jaroczyński ewentualnie upraszał). Jest więc nadzieja, że przy czynnéj pomocy spółobywateli szkoła ta, tyle pożądana, do skutku przyjdzie.

Ażeby dać wyobrażenie o zakresie podobnéj szkoły, podajemy w krótkości przyszły plan naukowy o ile do naszéj doszedł wiadomości. Wedle planu tego dzieliłby się zakład na dwa oddziały: techniczno artystyczny i czysto naukowy. W oddziale pierwszym byłyby wykładane przedmioty następne:

1) Rysunki, od pierwszych elementów przez wszystkie stopnie, aż do rysowania podług modeli gipsowych z uwzględnieniem różnych rzemiósł. 2) Planimetrya, (geometrya wykreślna) 3) Perspektywa i konstrukcye cieni. 4) Architektura: a) konstrukcye dla cieśli; b) konstrukcye dla mularzy; c) architektura klasyczna. 5) Rysowanie maszyn. 6) Modelowanie w glinie i wosku. W oddziale drugim: 7) Geometrya. 8) Fizyka. 9) Rachunki. Kończąc, nadmienić nam jeszcze wypada, że nie dla samych tylko rzemieślników byłaby taka szkoła pożądanym zakładem, ale także wszyscy ci, którzy się budownictwu, malarstwu, rzeźbie, poświęcić, i którzy do wyższych szkół politechnicznych uczęszczać zamyślają, mogliby z niéj korzystać.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 13 grudnia. Cesarzowa Eugenia wyjechała wczoraj wieczorem z Londynu, przenocowała w Falkstone i dziś z rana puściła się w dalszą podróż do Boulogne. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się **Ziemianin** nr. 50.

Publiczne wywołanie. [1655]

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych w Poznaniu.

Poznań, dnia 5 czerwca 1860.

Niewiadomi sukcesorowie i spadkobiercy następujących osób:

1. zmarłego w Poznaniu dnia 10 grudnia 1832 Jana Nepomucena Mańkowskiego szambelana, pozostałość 15,912 tal.,
2. zmarłéj w Poznaniu dnia 21 marca 1859 Maryi z Borchardtów Fliege, pozostałość 300 tal.,
3. zmarłego w Jerzycach dnia 25go grudnia 1854 Daniela Wiśniewskiego chałupnika i zmarłéj jego, przed nim jednakowoż, również dnia 25 grudnia 1854 żony Józefy z Jakubowskich, pozostałość 254 tal. 16 sgr. 2 fen.,
4. zmarłego dnia 6 marca 1856 w Poznaniu Jana Nowakowskiego, pozostałość 120 tal.,
5. Jana Fryderyka Krug dnia 13go grudnia 1857 urodzonego i dnia 2 lutego 1858 zmarłego, nieślubnego dziecka zmarłéj Joanny Pauliny Karoliny Krug, pozostałość około 100 tal.,
6. zmarłéj dnia 29 sierpnia 1848 w Jerzycach wdowy Teresy z domu Buschke Palaczowéj, ilość pozostałości nie wiadoma,
7. zmarłéj 15 listopada 1853 w Poznaniu wdowy Maryanny Weiss z domu Feld alias Felsch i Hoffmann, ilość pozostałości 68 tal. 21 sgr. 11 fen.,
8. zmarłego Michała Jaruszewskiego, pozostałość 18 tal. 21 sgr.,

wzywają się, ażeby się najpóźniéj w terminie na dzień 25 czerwca 1861 przed południem o godzinie 9 przed ur. Ribbentrop w izbie naszéj instrukcyjnéj albo piśmiennie lub osobiście zgłosili, inaczéj bowiem prekludowani zostaną i pozostałość spadkobiercom meldującym się lub też w braku takowych fiskusowi do wolnéj dyspozycyi oddaną będzie.

Członków Tow. Pomocy Naukowéj ptu Krotoszyńskiego jako też obywateli chcących do tegoż Towarzystwa przystąpić zaprasza komitet na Walne Zebranie na dzień 18 grudnia r. b. w lokalu pana Robińskiego kupca w Krotoszynie o godzinie 11téj z rana odbyć się mające. [2465]

20 tal. nagrody

Przeznacza się temu ktoby doniósł do Biura prowentowego w Bninie o sprawcach kradzieży popełnionéj na drodze z Poznania do Kórnika w dniu 9 t. m. następującéj bielizny:

serwet stołowych	45	sztuk
obrusów	7	—
koszul męzkich	1	—
dito damskich	6	—
prześcieradeł	17	—
poszewek	8	—
ręczników	8	—
ścierek	65	—

powyższa bielizna znaczoną jest **Lit. C. D.** [2464]

Cukiernia i fabryka karmelków

ANTONIEGO PFITZNERA

przy ulicy Wrocł. nr. 14 i Rynek 6

poleca na nadchodzące święta swój znaczny skład cukrów i marcepanów, karmelki co dzień świeże po 8 sgr. (bez papieru) 10 i 15 sgr. za funt, owocowe, orzechowe, malinowe, pomarańczowe, pomadki swego wyrobu, praliny, karmelowane owoce, pigwy, 20 sgr. funt; migdały, makaroniki i lekkie cukierki 15 sgr. funt. Zarazem polecają się powyższe cukiernie do wszelkich obstalunków na torty, strucle itd., zaręczając mierne ceny i punktualność w wykonaniu.

Zamiejscowi zechcą łaskawie swe zamówienia rychło nadesłać.

Panom kupcom i sprzedającym z drugiéj ręki odstępuję 20—25 % rabatu. [2467]

Sprzedaż tryków

w zarodowéj méj owczarni Negretti rozpoczyna się dnia 12 b. m. Na sprzedaż wystawione tryki odznaczają się cienkością a szczególnie obfitością wełny.

Kikowo pod Pniewami.

[2407] **F. Sperling.**

Marynowany węgórz, elbl. minogi, świeży astrachański kawior poleca

P. Nowicki,

[2466] ulica Wrocławska nr. 9.

Świece ekonomiczne sprzedają paczkę po 5½ sgr.

bracia Reisner

[2414] w Śremie i Kościanie.

Przybyli do Poznania.

Dnia 14 grudnia.

Bazar: Wł. dóbr Moszczeński z Graboszewa, szambelan kr. hr. Potworowski z Niemieckiéj Przysieki, kap. hr. Zamoyski z Warszawy, pani hr. Kwilecka z Dobrojewa, Wilkońska z Siekierek, dzierżawca Stoss z Malczewa.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Urbanowski z Kowalskiego, Taczanowski z Pogorzeli, Łaszczyński z Grabowa, kupcy Bertram z Berlina i Mosse z Grodziska.

Myllusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr hr. Bniński z Glesna, pani Kęszycka z Błociszewa, Chłapowska z Bonikowa, rotmistrz hr. Pfeil z Berlina, ekonom Mathes z Prseyn, kup. Kuhn z Szczecina, Bohler z Pławiec, Götz z Głuchowa, Zrisky z Zürich, Pohl z Landshutu, Seegall z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Wirth z Łopienna, Strauven z Pawłowic, kup. Sellmann z Berlina, Pflug z Wrocławia.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Bojanowski z Krzekotowic, Gorzeński z Gembic, dziekan Lewiński z Buku, prob. Szeydurski z Otorowa, fabr. Reichert z Berlina, budow. Bischoff z Swidnicy.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Poklątecki z Pierzysk, Laskowski z Smogulca, Chrzanowski z Chwałkowic, dzierż. Nowacki z Chłądowa, ekonom Karpiński z Zestowa.

Oshmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Ławicki z Ławic, Rutkowski z Brzowa, Grunwald z Dworzysk, kupcy Günther z Berlina, Rüdiger z Wrocławia.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Ulatowski z Morakowa, Lossow z Starczanowa, Kadow i Bukowski z Ruchocinka, Cegielski z Wódek, Seredyński z Myszek, prob. Fromholz z Nekli, dzierż. Dutkiewicz z Rzegnowa, Stanowski z Kijewa, zarz. dóbr Załuskowski z Nieświastowic, kup. Erdmann z Podzamcza.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 grudnia.

Zyto: nieco wyższe ceny, na gr. 44⅔, st.-luty 44⅚, na wiosenną odstawę 45½—⅙—¼ tal. pł. Okowita: również wyższe ceny, wyp. 18,000 kwart, z beczką na grud. 19¹¹/₁₂, stycz. 20¹/₁₂, stycz.-luty 20⅙—⅝, luty-marz. i marz. 20½, marz.-kw. 20⁷/₁₂, kwiec.-maj 20¾—⅝ tal. pł.

Berlin, 13 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 71—83 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 4000 centn., w miejscu 2000 funt. 49¾—50½, na grud. i gr.-st 49¾—50—¼—½, sty.-luty 49⅞—50—½, na wiosenną odstawę 49⅞—50—¼—½, maj-czer. 50¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 42—47 tal. Owies na odstawę pokupny, w miejscu 1200 funtów 25—29 na grud. 27½, na wiosenną odstawę 28 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 11¾, na gr. i gr.-st. 11⅞—¾, st.-luty 11¾—¹⁹/₂₄—⅝, luty-marz. 11¹¹/₁₂ marz.-kw. 12, kwiec.-maj 12⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10⅝ tal. Okowita: ceny znacznie wyższe, w miejscu bez beczki 20¼—⅓, z beczką na grud. i gru.-st. 20¼—⅓—⁵/₁₂—¹¹/₂₄, stycz.-luty 20¼—⅓—⁵/₁₂—¹¹/₂₄, kw.-maj 21⅛—¼, maj-czerwiec 21⅝₁₂ pł., 21½ tal. żąd.

Wrocław, 13 grudnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 80—96, żółta 74—92. Zyto: 61—65. Jęczmień: żółty 42—54 biały piękny 58—62. Owies: 28—33. Groch: 55—70 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na grud. i gr.-st. 49¾—50 pł., sty.-luty i luty-marzec 50½, kwiec.-maj 51 żąd., 50¾ pł., maj-czer. 51⅓ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu na grud. i grud.-stycz. 11⅔ st.-luty 11¾, luty-marz. 11⅝, marz.-kw. 11¹¹/₁₂ żąd., kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: wyp. 6000 kwart, w miejscu 21, na grud. i gr.-sty. 20½, stycz.-luty 20⁷/₁₂, luty-marzec 20⅔ pł., kwiec.-maj 21½ tal. żąd.

Szczecin, 13 grudnia.

Na giełdzie: Pszenica: mocno się trzymała w cenie, w miejscu żółta 75—81 tal. wedle jakości. Zyto: nieco wyższe ceny, w miejscu 45½—46, na gr.-st 46, na wiosenną odstawę 47—½ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 39½—45 tal. pł. Owies: w miejscu 25—27 tal. pł. Groch: drobny wrzący w miejscu 50—52 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu na gr. i gr.-st. 11½, kw.-maj 12⅛ żąd., 12 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 20⅛, na gr. i grud.-sty. 20⅛ pł., 20¼ żąd., st.-luty 20⅓ żąd., na wiosenną odstawę 21⅛ pł., maj-czer. 21⅓ tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 14 grudnia 1860 od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	3		—	3	2	6
„ średniéj „	2	22	6	2	25	—
„ ordynar. „	2	15	—	2	17	6
Żyta ciężkiego „	1	26	3	1	27	6
„ lżejszego „	1	21	3	1	23	9
Jęczmienia dużego „	1	21	3	1	22	6
„ małego „	1	20	—	1	21	3
Owsa „	—	25	—	—	28	—
Grochu do gotow. „	1	23	9	1	27	6
„ na paszę „	1	15	—	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Kartofli „	—	16	—	—	17	—
Masła, garn.	2	—	—	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	19	22	6	19	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 13 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¼
— rząd.	4½	—	101⅜
— 1859	5	—	105¾
— 1856	4¼	—	101⅜
— 1858	4	—	95¾
— prem. 1855	3½	117	—
Obligi długu skarb.	3½	—	86⅛
— Marchii	3½	—	85¼
Listy zast. March.	3½	—	89½
— Prus Wsch.	3½	83⅞	—
— — —	4	—	93
— Pomor.	3½	88¼	—
— —	4	97⅛	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — (nowe)	3½	—	95¼
— — (nowe)	4	—	90¾
— Szląskie	3½	—	88¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83½
— — —	4	—	92⅞
— rent. March.	4	—	85⅝
— Pomor.	4	—	95¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	93¼
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94
— Nadreńskie	4	—	94¾
— Saskie	4	—	95½
— Szląskie	4	—	94¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	45½
Pożycz. narod.	5	—	53½
— Obligi 250 fl.	4	62½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	91	—
— 6 poży. Stiegl.	5	—	101¼
Rosy. poży. angiel.	5	—	103
Polsk. obligi skarb.	4	—	82⅞
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93¼
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	86
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109
Złota funt. cel.	—	—	454¼
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	—	70⅜
Polskie bil. bank.	—	—	88⅛
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	113¾
Berliń.-Hamb.	4	—	111¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	135½	—
Berl.-Szczecin.	4	—	104
Wrocł.-Freib.	4	—	84¼
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	36	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	80¼	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93¾
Dolno-Szl. kol: pob.	4	28½	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44¼
Górno Szl. A. i C.	3½	—	127¼
— Lit. B.	3½	—	116
Opol-Tarnowic	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	82½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	81
Gdański bank priw.	4	—	86
Dysk. Udział komm.	4	—	84¼
Gota. bank. pryw.	4	69½	—
Hanow. dito	4	—	91¼
Królew. dito	4	—	83¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62
Magd. bank priw.	4	—	78
Pomor. bank. rycer.	4	59¼	—
Pozn. bank prow.	4	79¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	128½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	78¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	16
Concordia	4	—	102½
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96½
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	93	—
— Lit. C.	4½	—	100¼
— Lit. D.	4½	99	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	86⅜
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	84½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93½
— konwen.	4	—	92¾
— — III. ser.	4	89½	—
— — IV. ser.	5	—	102¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 13 grudnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	109¼	—
Polskie bil. bank.	—	88⅝₁₂	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	70⅔	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101⅓	—
— nowe	3½	—	94¾
— nowe	4	91⅓	—
— Listy Rent.	4	93¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	87¹¹/₁₂
— nowe Lit. A.	4	97⅞₁₂	—
— nowe	4	97⅝₁₂	—
— Lit. B.	4	—	98¾
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	94⅝
— Oblig. prow.	3½	—	100¼
Polskie Listy Zast.	4	86½	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	54	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	79	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	80¼
— Lit. D.	4	—	87½
— Lit. E.	3½	—	75
— Lit. F.	4½	—	93¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	84½	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	87½	—
—	4⅓	93¹/₁₂	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	128	—
— Lit. B.	3½	116¾	—
— obl. pr. pierw.	4	88	—
—	3⅓	75¼	—
—	4½	93⅓	—
Opol. Tarnow.	4	26¾	—
Koźlo-Bogumin.	4	35⅓	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 14 grudnia.

Prusk. obl. skarb.	3½		86⅔
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	101½	—
— pozy. r. 1855.	3½	—	116¼
Pozn. List. Zastaw.	4	—	101⅔
— nowe	3½	—	95
— nowe	4	91¼	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	87	—
Pozn. List. Rent.	4	—	93
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90½
— obl. prow.	5	—	98
— akc. bank. prow.	—	80¼	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	88½
Polskie banknoty	—	—	105¾
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.